



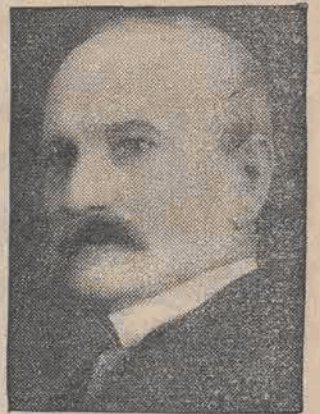
BILL TILDEN
najlepszy tenisista świata,
wyczołgał się z życia sportowego.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszów

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



S. P. O. BALZER
znakomity uczyony, profesor
uniwersytetu, zmarł we
Lwowie.

ROK XI.

SOBOTA, 14 STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 14

Miljonowa afera oszukańcza w Warszawie

Duńczyk, który stał na czele wielkiego przedsiębiorstwa, naraził skarb państwa na wielkie straty i zbiegł zagranicę

Warszawa, 14 stycznia.

Urząd prokuratorski rozesał obecnie listy gończe za obywatelem duńskim Vagn Lomholtem, który zamieszkując w Warszawie, stał na czele wielkiego domu handlowego, reprezentującego interesy towarzystwa Danish-Polish (Duńsko-Polskiego) w Kopenhadze.

Dwu rewidentów-buchalterów z izby skarbowej grodzkiej w Warszawie i naczelnik 8 urzędu skarbowego, p. Wisniewski, wykryli swego czasu b. poważne nadużycia podatkowo-skarbowe, które obecnie są przedmiotem badań śledczych.

Ustalono, że firma „Lomholt Vagn” (centrala w Warszawie) od r. 1929 do końca pierwszego półrocza r. 1932 przeprowadziła szereg transakcyj na ogólną sumę 13.000.000 zł.

Transakcje te zostały zatajone wskutek prowadzenia podwójnych ksiąg buchalteryjnych, co spowodowało uszczuplenie podatku obrotowego na szkodę skarbu państwa w wysokości około 500 tysięcy złotych.

Firma „Lomholt Vagn”, prowadząca sprzedaż surowców do wyrobu mydła, urządzeń pralni, maszyn i t.p., była związana interesami z przedsiębiorstwami w Polsce i zagranicą, z którymi robiła znaczne obroty, sięgające milionowych sum.

Gdy afera wyszła na jaw i gdy w ręce rewidentów wpadły dowody oszustw, uwidocznione w podwójnej buchalterji—właściciel firmy „Vagn Lomholt” szybko zlikwidował swoje interesy i zaopatrzony się uprzednio w potrzebne dokumen-

ty, uciekł z Polski.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Lomholt zbiegł do Danji i tam ukrywa się pod innym nazwiskiem.

Wysłano za nim listy pościgowe. Równocześnie ze śledztwem, nad którym ma nadzór wiceprokurator przy są-

dzie okręgowym p. Sieroszewski, komisia z przedstawicieli władz skarbowych ustala obecnie straty, wynikłe z zatajenia obrotów za cały czas istnienia firmy.

Nadto śledztwo zmierza do ustalenia majątku domu handlowego „Lomholt Vagn” i skontrolowania wszystkich po-

przednich transakcyj, których większość nie wykazano, celem uniknięcia wymiaru podatków: obrotowego i dochodowego. — W wyniku dotychczasowych badań, zostali pociągnięci do odpowiedzialności dwaj prokurenci firmy „Lomholt Vagn”: Leon Hasenszprung i Razba.

Agent G. P. U. aresztowany w Warszawie

na dworcu głównym. — Uzasadnione podejrzenia wywiadowcy policyjnego

Warszawa, 14 stycznia.

W pociągach linii Stolpce—Berlin spotyka się ostatnio wielu inżynierów niemieckich, którzy byli zatrudnieni w charakterze „speców” w ZSRR, a obecnie wobec zakończenia tam specjalnych prac wracają do Niemiec.

Wczoraj pociągiem berlińskim jechała grupa speców, składająca się z 8-miu

inżynierów. Ponieważ pociąg w przejeździe przez Warszawę zatrzymuje się dłuższy czas na dworcu Głównym, inżynierowie niemieccy wyszli na peron.

Wśród publiczności na dworcu byli również dwaj wywiadowcy Urzędu Śledczego. Zwrócili oni uwagę na jednego z cudzoziemców, który wydał im się podobny do pewnego działacza komunisty-

cznego, operującego przed kilku laty na terenie Polski. Komunistą ów używał pseudonimu partyjnego „Feliks”.

Wywiadowcy postanowili sprawdzić, czy podejrzenia ich są uzasadnione. Jeden z nich, znajdujący się w pobliżu obserwowanego cudzoziemca odezwał się półgłosem: „Co tu robi Feliks?”

Usłyszawszy to pytanie rzekomy inżynier niemiecki usiłował natychmiast wsiąść do wagonu i wmieszać się w tłum pasażerów, został jednak zatrzymany, wylegitymowany i odprowadzony do Urzędu Śledczego.

Okazało się, iż jest on poszukiwanym przez władze prokuratorskie działaczem komunistycznym, Władysławem Steinem, (pseudonim partyjny — „Feliks”). Znalaziono przy nim, zaszyte w odzież dokumenty członka G. P. U., oraz ważne instrukcje. Zaopatrzony był on w sfałszowany paszport na nazwisko inż. Pawła Schillera, obywatela niemieckiego.

Ustalono, iż Stein zbiegł przed kilku laty do Rosji, gdzie rozwijał ożywioną działalność partyjną, zasługując na całkowite zaufanie władz sowieckich.

Ostatnio otrzymał on od swych sowieckich mocodawców misję, której wykonaniu przeszkodziły władze bezpieczeństwa.

Przeciwko Steinowi prowadzone jest dalsze dochodzenie.

Tajemnica zachloroformowanej służącej

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie

Warszawa, 14 stycznia.

Tajemnicza i zagadkowa historia jest przedmiotem dochodzenia, prowadzonego przez policję warszawską.

Przed dwoma dniami przywieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w stanie nieprzytomnym młodą dziewczynę, Janinę Kwiatek, która służyła u pew-

nego kapitana-lotnika na Żoliborzu.

Lekarze stwierdzili, że dziewczyna jest uspijona chloroformem. Zaczęto ją cucić, ale bezskutecznie. Dopiero po 30 godzinach cucenia dziewczyna odzyskała przytomność.

Opowiedziała ona wówczas nieprawdopodobną historję o tem, że gdy była sama w mieszkaniu wtargnęło kilku bandytów, którzy chcieli ją zamordować i ograbić mieszkanie.

Ujrawszy ją, bandyci uznali jednak, że jest zbyt piękna (!?), ażeby ją móc zamordować, wobec czego uspiłi ją chloroformem i dokonali gwałtu.

Cała sprawa wydaje się bardzo niewyraźna. Kwiatkówna została przewieziona do szpitala przez policję, którą zawezwali domownicy.

Co właściwie zaszło i przez kogo, oraz w jakim celu Kwiatkówna została zachloroformowana i to tak silnie, że ledwie zdołano ją ocucić, stara się właśnie wyjaśnić policja.

Dziecięca zabawa hasłem do rewolucji

W jakich okolicznościach doszło do powstania mahometan

Londyn, 14 stycznia.

Zamieszki w Indiach nie ustają. Jak się okazuje, do wybuchu powstania doszło w następujących okolicznościach: Kilko dzieci hinduskich bawiło się na ulicy piłką, która uderzyła w głowę jakiegoś mahometana. Ten zbliżył się, w obronie których stanęli ich rodzice.

W wyniku ulicznej awantury zostały trzy osoby zabite a 26 rannych. Bójka ta dała asumpt do ogólnego pow-

stania mahometan przeciwko maharadzy Alwaru.

W powstaniu bierze obecnie udział 80.000 mahometan, w czem jest 2.000 żołnierzy armji indyjskiej. Na czele powstania stoi jeden z byłych oficerów.

Do formalnej bitwy między powstańcami a wojskami maharadzy doszło pod Govindgarh, gdzie 250 osób zostało rannych a 80 zabitych. (sb)

Neutralność państw nadbałtyckich

Zastrzeżenia budzi tylko stanowisko Litwy

Tallin, 14 stycznia.

W kołach politycznych Estonji wysuwany jest projekt ogłoszenia trzech państw bałtyckich: Estonji, Lotwy i Litwy jako państw znajdujących się w koniecznej neutralności.

Neutralność tych trzech państw miałaby być zagwarantowana przez wielkie mocarstwa zainteresowane w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy.

Pewne obawy budzi stanowisko Litwy, która wprawdzie w Lidze Narodów wyzrekła się stanu wojennego z Polską, w rzeczywistości jednak pozostaje w stanie ukrytej wojny z państwem Polskłem. Ogłoszenie wiecznej neutralności na wzór Szwajcarii wykazałoby istotne zamiary Litwy w stosunku nie tylko do Polski, ale i do pozostałych państw bałtyckich.

Przed dyktaturą na Łotwie?

Projekt rozwiązania sejmku

Ryga, 14 stycznia.

„Social Demokratas” donosi, że w kołach partji zjednoczonej-postępowej, w której przywódcą jest premier Skujeniek, omawiana jest kwestja rozwiązania sejmku i wprowadzenia w Łotwie dyktatury, gdyż rozdrobniona Łotwa na mnóstwo małych partji politycznych wzajemnie się zwalczających nie jest

w stanie regulować swego życia państwowego.

Tendencje dyktatorskie szczególnie silne są wśród organizacji młodzieży uniwersyteckiej i organizacji należących do zjednoczenia postępowego.

Kierownicy zjednoczenia postępowego starają się nawiązać kontakt z armją i z organizacją strzelecką.

Belgia zamówiła

samoloty wojskowe w Anglii

Bruksela, 14 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Rząd belgijski zamówił w Anglii znaczną ilość aeroplanów wojskowych.

Zamówienia te nastąpiły naskutek żądania najwyższej rady wojennej, która stwierdziła, że armja belgijska nie jest obecnie w stanie odeprzeć nieprzyjacielskiego ataku lotniczego.

Manewry floty angielskiej

Londyn, 14 stycznia.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się pierwsze manewry floty angielskiej. Na wody Oceanu Atlantyckiego wypłynęły dwa parowce transportowe i kilkanaście krążowników.

Manewry polegać będą na atakowaniu i obronie transportowców. Ćwiczenia te są wstępem do wielkich manewrów, jakie rozpoczną się za kilka miesięcy. (sb)

Ceny lekarstw

obniżone o 15 proc.

Łódź, 14 stycznia.

(it) Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia obowiązuje we wszystkich aptekach 15-procentowa zniżka cen lekarstw. Stwierdzono jednak, że nie wszystkie apteki podporządkowały się temu zarządzeniu i pobierają za niektóre lekarstwa stare ceny. Oczywiście, nie dotyczy to specyfików, których ceny ustalają fabryki i laboratoria.

W związku z tem w przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi inspekcja wszystkich aptek, celem stwierdzenia, czy wszędzie stosowane są już nowe ceny, niższe o 15 proc.

Mróz nie zelżał.

Łódź, 14 stycznia.

(it) Zgodnie z przewidywaniami stacyi meteorologicznych mróz wzmacnia się w dalszym ciągu. Dziś w nocy przekroczył już 20 stopni C.

O godzinie 8 rano termometry uliczne wskazywały 18 stopni, dopiero później nastąpiło lekkie ocieplenie i temperatura ustabilizowała się na 15 stopniach, poniżej zera.

Przewidywany jest dalszy spadek temperatury.

LUDZIE WYJĘCI Z POD PRAWA

Parjasi są kastą wzgardzoną. — Nie wolno im przekroczyć progu ani sądu ani świątyni. — Nawet cień parjasa nie może paść na członka wyższej kasty

Walka Gandhiego o zrównanie kast

Mahatma Ghandi w dramatycznej formie zwrócił na chwilę uwagę świata cywilizowanego na los ludzi najbardziej upośledzonych na olbrzymią wielomiljonową rzeszę hindusów pozbawionych wszelkich praw, na t. zw. „parjasów”.

Parjasi stanowią jedną szóstą część ludności Indji i liczą przeszło 60 milionów ludzi. Tajemnica ich pochodzenia nie została dotychczas jeszcze całkowicie wyjaśniona. Zdanem wielu uczonych są oni potomkami ras, które zostały w różnych wojnach zwyciężone i ujarzmione.

Odróżniają się oni istotnie budową ciała i barwą skóry od pozostałej ludności. Inni uczeni natomiast twierdzą, że parjasi są odgałęzieniem tej samej rasy. Ludzie ci byli stale uciskani, aż w końcu doszli oni do bezprzykładnego w dziejach stanu niewolnicwa i pogardy.

Indje są krajem kast. Ludność tego kraju podzielona jest na różne kasty, którym nie wolno ze sobą się łączyć, przedstawiciele każdej kasty muszą pozostać wierni swemu pochodzeniu.

Kasę najbardziej uprzywilejowaną, arystokratyczną tworzą t. zw. „brahmini”, którzy zajmują stanowiska kapłanów, uczonych i tworzą warstwę inteligencji. Druga kasta to „ksatrijsi”, kasta urzędników i wojowników. „Warjsi” — to kasta kupców, przemysłowców i rolników, w końcu — „sudras” — to sfera robotników, rzemieślników i niewolników, których zadaniem jest służyć trzem wyższym kastom.

Z tych czterech zasadniczych kast powstały w ciągu tysiącleci różne odgałęzienia, tak, że przedstawiciele każdego zawodu, każdego rzemiosła tworzą odrębną kastę. Każda z tych kast posiada własne rytuały, odrębne zasady i oddzielny światopogląd, dążący do stworzenia jaknajlepszego przepaści między sobą, a reszta współobywateli kraju.

Indje współczesne liczą aż 2300 różnych kast, z których najmniejsza, najbardziej pogardzana, znajdująca się jakoby na najniższym szczeblu życia są „parjasi”.

Parjasi żyją, jak trędowaci i są odseparowani od reszty ludności. Mimo, że nie są oni niewolnikami, to jednak nie posiadają żadnych praw. Parjasi nie stali się ofiarami ogólnych prześladowań, jedynie dzięki fanatyzmowi, który nakazuje jaknajstaranniej ich unikać. Hindus z wyższej kasty za żadne skarby świata nie zgodzi się przebywać choć krótki czas w pokoju, w którym przebywa parjas, nie będzie on także jadł stawy sporządzonej przez przedstawiciela tej pogardzanej kasty, gdyż wszystko, co parjas robi, lub czego się tylko dotknie staje się dla hindusa zakazane.

W północnych dzielnicach tego olbrzymiego państwa sytuacja parjasów jest znośniejsza. Ludność tych okolic rekrutuje się w większości z muzułmanów, którzy swojej nienawiści kastowej nie nadali charakteru zdecydowanie religijnego, jak to uczynili hindusi, chociaż i tutaj odrębność kastowa gra dominującą rolę. Również wyznawcy buddyżmu nie są tak zagorzałymi wyznawcami kastowości. Większość jednak mieszkańców Indji jest hinduska i dlatego sytuacja parjasów jest okrutna.

Parjas musi mieszkać we wsi, wyłączone przez tę kastę zamieszkała, lub też w oddzielnej części miasta. Nie mając żadnych szans, aby zostać kiedykolwiek „oczyszczonym”, będąc skazanym na to, aby całe życie spędzić zdala od ludzi, żyje parjas w stałym przygnębieniu. Nie widzi on celu w dążeniu, aby polepszyć swój byt materialny, gdyż brahmin może każdej chwili zabrać parjasowi wszystko co mu się tylko żywnie podoba.

W pewnych częściach kraju nie wolno parjasowi nawet budować sobie do-

mu, musi on mieszkać w lepiance, lub w szalasi.

Hindusi kultywują fanatyzm i są oni najbardziej zabobonnymi ludźmi na świecie. Bogaci hindusi udający się do Europy zabierają ze sobą częstokroć baryłki wiasnej wody. Jeśli ktoś obcy spojrzy na tę wodę, wówczas brahmin już jej pić nie będzie, gdyż woda taka jest zakazana. Będzie on raczej pił brudną wodę z kałuży, podana mu przez brahminę, niż krystalicznie czystą wodę z rak członka niższej kasty, jeśli zaś na wodę pada choćby cień parjasa, to wówczas brahmin tej wody już nie dotknie.

Stworzyło to barbarzyńskie prawo, że parjasowi nie wolno czerpać wody z ogólnej studni lub z wspólnego źródła.

Często parjasi stawiają swoje dzbanki niedaleko studni, modlą się opodal aby jakiś liścieławy człowiek napelnił im dzban wodą. Aby na brahminę, przez nieszczęśliwy przypadek, nie padł cień przechodzącego parjasa, członkowie tej arystokratycznej kasty noszą stale ze sobą dzwoneczki, na dźwięk których wszyscy parjasi, znajdujący się na drodze muszą czempredzej się ukryć.

Parjasi często muszą nosić ze sobą miotełkę, aby zcierać za sobą ślady na drodze, po której ma stanąć brahmin. Parjasowi nie wolno wejść do żadnego domu zajędnego, żadnego gmachu publicznego, ani jeździć pociągami. Gdy ma on jakąś sprawę w sądzie nie wolno mu przestąpić progu świątyni sprawiedliwości, musi on zdala oczekiwać wyroku, który zostaje mu zakomunikowany przez adwokata.

Nawet fryzjer wiejski za największym wynagrodzeniem nie dotknie się głowy, ani twarzy parjasa, często jest

on też skazany na gwałtowną śmierć, ponieważ w wypadku jakiegoś nieszczęścia nikt nie podaży mu z pomocą.

Parjasowi nie wolno nawet przekroczyć progu świątyni, i co najcharakterystyczniejsze, że barbarzyńskie prawo znalazło swoją sankcję w Najwyższym sądzie imperjum brytyjskiego. Jeżeli parjas chce coś nabyć w sklepie, musi on pieniądze położyć na próg i czekać póki kupiec wyrzuci mu żądany towar.

Indje to kraj najwyższej ciemnoty i analfabetyzmu. Brahmini to prawie jedyni ludzie, którzy umieją czytać i pisać. Zaledwie niecałe 5 proc. ludności otrzymuje elementarne wykształcenie. Z parjasów jednak zaledwie 2 proc. umie czytać i pisać.

Dzięki zdecydowanej i śmiałej walce wypowiedzianej przez Gandhiego wyższym kastom, wśród parjasów budzi się dążenia do oświaty. Także zacząłki przemysłu, które znajdują coraz więcej zastosowania w tym zacofanym kraju, zaczynają powoli przełamywać wiekowe przesady. Dłż już w Indjach spotkać można brahminę pracującego przy warsztacie. Narazie nikt jeszcze nie myśli o skasowaniu systemu kast. Zrównanie wszystkich sfer ludności jeszcze jest dalekie, pomimo to nieprzebyte do tej pory mury dzielące jedną kastę od drugiej, zaczynają powoli padać.

Jeszcze do niedawna walka Gandhiego o szczęście nawet równouprawnienie parjasów była rzeczą absolutnie nie do pomysłenia, która wywołałaby oburzenie najwyższych kast.

Dziś natomiast żądania Mahatmy stają się coraz popularniejsze i przedewszystkiem później dojdzie do porozumienia między wszystkimi kastami. Yes

Wstrząsająca scena na murze więzienia

(z) Przypadkowi przechodnie jednego z mniejszych miast angielskich byli świadkami niezwykle widowiska, które obserwowali z zapartym oddechem.

Oto na dachu więzienia w Ousterford, odległego o 15 stóp od wysokiego ściany, okalającej to więzienie, ukazał się więzień. Przyłożywszy palec do ust, w niemej prośbie o zachowanie milczenia, więzień skoczył, usiłując dostać się na wysoki mur, jednakże chybił i upadł.

Po pewnym czasie ukazał się ponownie na dachu z pokrzwioną twarzą i śladami silnych pokaleczeń, jednakże widać było, że jest zdecydowany wykonać swój zamiar. Drugi skok był tak samo niefortunny — i więzień już się więcej nie pojawił.

Wiele kobiet i dzieci, wstrząśniętych temi tragicznymi usiłowaniami, na kolanach modliło się o powodzenie ucieczki. Modły te były jednak nadaremne.

Władze więzienne uparczywie odmawiają ujawnienia nazwiska aresztanta, który przedsięwziął ową śmiałą próbę ucieczki, ograniczając się jedynie do zapewnienia, że nie brak ani jednego więźnia.

Jedna biała

wśród mrowia czarnych

(z) Donoszą z Sidney, że młoda angielska, Camille Wedgwood, profesorka antropologii na uniwersytecie w Sidney wzięła udział w niezwykle ekscentrycznej i śmiałej wyprawie. Osiedliła się mianowicie dobrowolnie na dłuższy czas na wyspie wulkanicznej Maunie, w pobliżu Nowej Gwinei, gdzie jest jedyną białą pośród wielu tysięcy krajowców.

Camilla Wedgwood bada zwyczaje, narzęcza i pierwotną psychologię mieszkańców tej wyspy. Zamieszkała ona na małej łódce pod opieką jednego krajowca, który pełni przy niej funkcje słuzącego i kucharza.

Współczesne troski Londynu

Przymus odpoczynkowy w niedzielę wywołuje bunt młodzieży, która pragnie rozrywki. — Przedmieście Croydon zdołało przełamać tradycję

(z) Croydon, który stał się ważną dzielnicą Londynu dzięki swemu lotnisku, odbył zwycięską walkę z tradycją angielską. Postępowi mieszkańcy stolicy od szeregu lat usiłowali przeformować zniesienie obowiązkowego odpoczynku niedzielnego, który wszystkich normalnych, zdrowych i pełnych radości życia ludzi doprowadza do krańcowej rozpaczy.

W myśl tych przepisów, należy do godz. 6-ej wiecz. ginać poprostu z nudów. Następnie w ciągu godziny, wolno wychylić w ogonku na zdobycie miejsc w kinie.

Właściwie i ta rozrywka godzi w wydane za czasów wiktoriańskich prawo które dotąd nie zostało zrewidowane. Przykazanie biblijne: „W siódmym dniu odpoczywaj” — jest podwójnie komentowane przez kler angielski, Biskup Croydonu naprzykład jest zawziętym przeciwnikiem przedstawień w teatrach i kinach i walczy z tymi księżmi, którzy mieli odwagę posiadania odmiennego zdania w tej sprawie. Obie strony zużyły milion ulotek, celem przekonania mieszkańców tej dzielnicy o słuszności swego stanowiska. Stare angielski zatrzy mywały auta propagandowe, rozrzucające ulotki na rzecz otwierania kin o półtorej godziny wcześniej (czyli o 4.30, zamiast o 6-ej, grożąc kierowcom, iż wrota niebieskie będą przed nimi na wieki zamknięte, o ile reklamować będą kina w niedzielę.

W końcu mieszkańcy Croydonu przeprowadzili głosowanie, zakończone zwycięstwem reformatorów, aczkolwiek na 60.000 mieszkańców aż 25.000 wypowiedziało się za utrzymaniem panującej dotychczas nudy niedzielnej. — Pozostali głosowali za reformą pod warunkiem, że nie będą wystawiane ani kryminalne,

ani sex-pealowe filmy, lecz pogodne i nastrojowe filmy jak nprz. te, których bohaterką jest Janett Gaynor, dalej filmy kulturalno-naukowe, czyli, tylko takie, które nie mogą wywierać zgubnego wpływu na młodzież.

Cały Londyn nudzi się jednak nadal w niedzielę do godz. 6-ej, licząc jedynie na to, że „rewolucja”, która nawiedziła Croydon, ogarnie i pozostałe dzielnice stolicy.

Siedzenie przy kominku i słuchanie jednostajnej gry organów, nadawanej w niedzielę przez radio, jest dla młodzieży szczególnie nieznośne. Starsi wiele czytają (temu też przypisać należy niezwykłe powodzenie wypożyczalni książek w Londynie). Młodym wystarczą dla lektury pisma codzienne — poza tem chcą się bawić.

Obecnie minął już ten przykry okres kiedy młoda dziewczyna mogła marzyć o towarzyszu zabawy. Ostatnia statystyka wykazała, że w Anglii jest niemal równa ilość młodzieży płci obojga, dojrzałej do małżeństwa i że młoda panna ma dzisiaj 7 razy tyle szans do znalezienia męża, jak przed 10-ciu laty. Była to jednak złota era dla mężczyzn, kiedy każdego tancerza wydzierano sobie z rąk, zaś o kandydata na męża, staczano formalne boje, przyczem rozstrzygającą rolę odgrywały pieniądze.

Dziś, sytuacja uległa całkowitej zmianie. Ilość „panien na wydaniu” przekracza kandydatów do małżeństwa zaledwie o 4 proc., co jest pocieszającym objawem, gdy się zważy, iż przed 10-ciu laty było tych panien o 28 proc. więcej.

Ta zmiana ogólnych warunków życiowych wpłynie niechybnie na kształtowanie się mody. Krzykliwe wzory i desenie znikną, gdyż stracą rację bytu. Dziś kobieta robi też lepsze wrażenie,

iż skromniej jest ubrana. Nie oznacza to bynajmniej, iż ekscentryczna moda nie wróci przemijającą falą. Zdawało się, że pyjama utraciła już bezpowrotnie swe obywatelstwo w sferach plutokracji angielskiej, gdy naraz przywrócono ją w formie sukni popołudniowej, do której nosi się otwarte sandały bez pończoch, przy ciemno-lakierowanych paznogiach Lady Melchett, nadająca ton modzie, ura czyła niedawno swych gości herbatką, w takim stroju i znalazła niebawem wiele naśladowniczek.

Na ekstrawagancje takie pozwolić sobie mogą jedynie wybrani, wiadomo bowiem, iż moda jest przedewszystkiem kwestią zasobności danej klasy. Gdy an glicy powrócą do dawnego dobrobytu, wrócą równocześnie z pewnością do swej „psiej” manji, którą obecnie spotyka się jedynie w sporadycznych wypadkach. W Hydeparku ukazała się niedawno „psia mama” ze swym chorym ulubieńcem, którego z dostojnością obwoziła w wózku dziecięcym specjalna „nurse”.

Po paru dniach przykład ten był dość licznie naśladowany. Szczególnie zabawnie wyglądał niemiecki owczarek z obandażowanymi przednimi łapami. Brak mu było tylko wielkiego czepera na głowie.



Dramatyczna eksmisja z „Raju“

T. um przyjął groźną postawę wobec gospodarza. — Właściciel cukierni omal nie popełnił samobójstwa

(gg) Przy ulicy Śródmiejskiej tuż obok Piotrkowskiej w godzinach rannych zebrał się wielki tłum. Na twarzach znać było nie tylko podniecenie i zdenerwowanie, ale i oburzenie.

Powodem tego podekscytowania kilkuset głów liczącego tłumu była historia jakich wiele: eksmisja.

Tym razem sprawa obfituje jednak w akcenty tak silne, jest w niej tyle momentów już nie tylko dramatycznych, ale wręcz tragicznych, że zajmujemy się nią obszerniej. Zwłaszcza, że terenem całego zajścia była cukiernia, jak na uragowisko zwana „Raj“ — przy ulicy Śródmiejskiej 4.

Dom pod wskazanym adresem dzierżawił Glikzman. Za lokal na cukiernię zapłacili jej właściciele w swoim czasie 600 dolarów odstepnego i około 5 tysięcy złotych włożyli w gruntowny remont. Wszystko to działo się przed dwoma zgrórami: jeszcze ludzie mieli wtedy trochę pieniędzy.

Cukiernia „Raj“ ostatnio nie szła. Jej właściciele — Ratnerowie nie zarabiali nawet na skromne utrzymanie. Przyszło to, co przysięść musiało:

zaległości w komornem.

Ratnerowie płacili dotąd, dokąd mogli — przez dwa kwartały nie byli już w stanie płacić 600 złotych za mały lokal, do którego mało kto ostatnio zaglądał...

Gospodarz domagał się pieniędzy o wiele ostrzej, niż to się w dzisiejszych czasach praktykuje. Pan Glikzman — człowiek już prawie sędziwy — nie cze-

kał więcej niż musiał: zaskarżył niewypłacalnych lokatorów i uzyskał wyrok na sumę 1200 złotych. Do tego przybyło około 200 złotych kosztów.

Ratnerowie starali się wpłynąć na pobożnego dzierżawcę domu przez osoby duchowne: byli u dwóch rabinów i u osób z gminy żydowskiej...

Glikzman był twardy jak kamień.

20 grudnia doszło do licytacji. Znalazł się ktoś, kto zadatkował całe meble. W ten sposób cukiernia „Raj“ mogła jeszcze prowadzić swą wcale nie rajską egzystencję... Glikzman uprzedzał jednak, że zniszczy swego lokatora, a w zaciekłości swej posunął się tak daleko, że starał się wpłynąć na jednego ze swych lokatorów, u którego Ratnerowie podnajmowali pokój — by i ten ich wysadził z mieszkania i pozbawił dachu nad głową.

11 stycznia wreszcie — gdy zadatek za meble i urządzenie cukierni nie został dopełniony do ceny ustalonej — zia-

wił się Glikzman, sprowadził egzekutora i oświadczył, iż przyjmuje całe urządzenie w cenie szacunku

Gospodarz kazał zabrać wszystko — kazał przemocą, młotem i siekierą rozwalić bodaj całe urządzenie, byle je wy dostać na ulicę. Potem polecił to wszyst ko zwalić do piwnicy...

Wtedy właśnie, gdy odbywała się licytacja, zebrał się ludzie i byli gotowi wystąpić czynnie wobec Gliksmiana.

Cały lokal został ogołocony doszczętnie.

Z „Raju“ zrobiło się piekło.

Nie było nawet gdzie usiąść. Nieszczęśliwy Ratner wybiegł na ulicę i — zrozpaczony —

próbował rzucić się pod tramwaj.

Dzięki staraniom znanego działacza filantropijnego i społecznego p. Helperna znaleźli się ludzie, którzy poparli doraźnie nieszczęśliwego właściciela cukierni: ten mu dał stół, tamten krzeselka: „Raj“ stał się przynajmniej czyszcem...

Krwawa zbrodnia pod Radomiem

Cztery osoby, które stanęły przed sądem doraźnym, znów na ławie oskarżonych

Radom, 14 stycznia.

Krwawa tragedia rozegrała się wie czorem 9 czerwca ub. r. we wsi Czeka szewice pow. ilżeckiego w zagrodzie Jana Pęczaka.

Udający się na spoczynek Pęczak usłyszał na strychu, na którym ukryte było zboże i mąka, podejrzane smery. Wszedł do sieni.

W tej chwili padł strzał.

Zona Pęczaka, Marianna, przy świetle zapalniczki oraz zapalonych przez któregoś z złodziei latarek kieszonkowej dojrzała twarz mieszkańca tejże wsi Tomasza Grabskiego. Po chwili usłyszała także głos, po którym rozpoznała Józefa Wesółowskiego.

Rozpoczęło się śledztwo.

Na podstawie zeznań Marianny Pęczakowej aresztowano Grabskiego i Wesółowskiego pod zarzutem zabójstwa Pęczaka. Nadto jako podejrzanych o współudział w tej zbrodni ujęto braci Zygmunta i Zdzisława Zbytńiewskich.

Wszyscy aresztowani cieszyli się jak najgorszą opinią. Grabski i Wesółowski mieli niejedną już sprawę za kradzież, a Zbytńiewscy, jako kłusownicy, skazani już byli za usiłowanie zabójstwa gajowego.

Mordercy stanęli wkrótce przed sądem doraźnym.

Krótkotrwałe śledztwo nie dostarczyło jednak niezbitych dowodów ich winy, wskutek czego sprawę przekazano na drogę postępowania zwykłego.

Wczoraj zbrodnia czwórka zasiadła powtórnie na ławie oskarżonych. Komplet sędziowski składa się z vice-prez. Warzyckiego i sędziów Walewskiego i Lipskiego. Oskarża prok. Wałkiewicz. Bronią adw. Fenigstein i Zdzitowiecki. Nadto powództwo cywilne w imieniu żony zabitego popiera adw. Kwapisiewicz.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś.

Wczoraj o g. 2.30 zapadł wyrok w sprawie 4 oskarżonych o zabójstwo Jana Tomczaka.

Sąd po dwugodzinnej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego Tomasz Grabski skazany został na 10 lat więzienia, a pozostali oskarżeni Józef Wesółowski oraz bracia Zygmunt i Zdzisław Zbytńiewscy po 8 lat więzienia i utratą praw obywatelskich na lat 5.

Powództwo cywilne żony zabitego zostało oddalone.

Inżynier niemiecki fałszerzem pieniędzy

Berlin, 14 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Policja wykryła dziś doskonałą urządzoną fabrykę dwumarkówek.

Na czele fałszerzy stał 27-letni inżynier Hans Koban, który zdołał zbiec na motocyklu, godzinę przed aresztowaniem go. — Policja przypuszcza, iż fałszerze puścili w obieg około 50 tysięcy dwumarkówek.

28 tysięcy turystów miesięcznie przybywa do Wiednia

Wiedeń, 14 stycznia

(Telegram własny).

(t) Mimo panującego kryzysu gospodarczego, liczba cudzoziemców przybywających do Wiednia jest jeszcze dość znaczna.

W ubiegłym miesiącu przybyło do stolicy naddunajskiej 28 tysięcy turystów przeważnie Anglików i Francuzów.

Ogółem w ciągu roku przybyło do Austrii 300 tysięcy turystów.

SPRAWA TYTONIÓWEK.

Nowe gilzy wynalazku polskiego, pod nazwą „tytoniówki“ uzyskały ostatnio zezwolenie Departamentu Służby Zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, który pismem z dnia 24 grudnia 1932 r. („Monitor Polski“ z dnia 31.XII 1932 r.) zawiadomił, że niema zastrzeżeń co do określenia tych gilz, jako „gilz z bibułki z włóknami tytoniowymi pod nazwą „tytoniówki“.

Wesoła noc w Częstochowie

Jak romantyczny wieśniak stracił 2.700 złotych

Częstochowa, 14 stycznia.

Dzień 14 października 1932 r. był dla Franciszka Rączki, mieszkańca wsi Grabówki równocześnie szczęśliwym i fatalnym. W dniu tym sprzedał on swój dom za 3.000 zł. — było to wydarzenie szczęśliwe.

I dlatego, gdy opuścił progi kancelarii rejenta w Częstochowie, postanowił tak pomyślną dla siebie transakcję „oblać“.

Przedewszystkiem wstąpił do restauracji, a później pojechał na przejażdżkę za miasto.

Znalazłszy się w I Alei około godz. 10-ej wiecz. — zapoznał się z dwiema damami z półświatka, którym zwierzył się ze swych zamiarów.

W pół godziny później Rączka prowadzony pod rączkę, wraz z damami znalazł się w jednej z tutejszych melin. Tam zastał większe towarzystwo. Role gospodarza grał znany policji Józef Starczewski. Na jego to polecenie wszystko i wszyscy byli na usługach „pana dziedzica“.

W mię zastawiono stół rozmaitemi smakolatkami, wódka i inne spirytualia oczywiście dominowały.

Gdy się obudził nazajutrz o godz. 3-ej rano, stwierdził brak porcelany z wartościścią 2700 zł. Rączka udał się do komisariatu, gdzie zameldował o kradzieży.

W dniu wczorajszym wszyscy uczestnicy libacji, jak to Józef Starczewski,

Stefan i Władysław Wieczorkowie, Zofia Celtowa, Wacław Szymczyk, Józefa Celt Michałina Kowalewska, Ludwika Donnerstag i Władysława Celt znaleźli się na ławie oskarżonych.

Gospodarz lokalu, Józef Starczewski przyznał się z całą otwartością do „zwdzenia“ 1.600 zł., które podzielił pomiędzy braćmi Wieczorek po 500 zł., sobie zostawił 500 zł., zaś paniąkom za udział w zabawie dał 100 zł.

Po przemówieniu prokuratora Chawłowskiego, sąd skazał: Józefa Starczewskiego na 1 rok więzienia, Władysława Wieczorka na 8 miesięcy, Zofie Celtowa na 7 miesięcy, Wacława Szymczyka, Stefana Wieczorka, Józefę Celt, Michałinę Kowalewska — po 6 miesięcy więzienia, Ludwikę Donnerstag i Władysława Celt uniewinniono.

Niezwykła zemsta wiejskich adoratorów

Strzały do wieśniaka, który nie pozwolił córce pójść na zabawę

Wilno, 14 stycznia.

Przed paru dniami przez okno mieszkania Mikołaja Czubyryka we wsi Gimoszkowice pow. nowogrodzkiego w czasie gdy członkowie rodziny udawali się na spoczynek padł strzał.

Przestraszeni domownicy wybiegli na

podwórko chcąc ująć zamachowca, lecz sprawcy wystrzału udało się zbiec.

Czubyryk, składając o powyższym zameldowanie wyjaśnił, że jest to zemsta adaratorów córki jego, za to, że nie pozwolił jej brać udziału w zabawie.

Policja prowadzi dochodzenie.

Straszna śmierć szeregowca szkoły lotniczej

w czasie powrotu z lotniska

Bydgoszcz, 14 stycznia.

W Bydgoszczy wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Szosa szubińska zdała w kierunku miasta mały samochód ciężarowy, który wioził żołnierzy z lotniska.

Wśród nich znajdował się młody bo 22-letni szeregowiec szkoły lotniczej w Bydgoszczy Władysław Nestor pochodzący z Małopolski.

W pewnym momencie szofer zauważył idącego do miasta kapitana-pilota, to też chciał zatrzymać samochód, by zabrać idącego. Nestor widząc zdaleka swego przełożonego wyskoczył przed wcześniej z samochodu.

Gorliwość swa i uprzejmość w stosunku do oficera przytłoczył życiem, albowiem upadł tak nieszczęśliwie na bruk, że doznał złamania podstawy czaszki. Ciężko rannego żołnierza przewieziono do szpitala wojskowego, mimo jednak pomocy lekarskiej zmarł on wkrótce.



Wyjaśnienie

W związku z onegdajszą wiadomością „Expressu“ p. t. „Żywcem pogrzebany“ zgłosili się do nas przedstawiciele rodziny zmarłego Arona Pruszyńskiego, b. właściciela domu przy ulicy Podrzecznej 10, którzy proszą nas o zaznaczenie, co zresztą już podaliśmy w wspomianej wiadomości, iż wszelkie wersje na temat ekshumacji zwłok, jak również rzekomych wątpliwości co do zgonu p. Pruszyńskiego, są absolutnie pozbawione wszelkich podstaw.

P. Pruszyński zmarł śmiercią naturalną. Zgon jego został swego czasu stwierdzony przez lekarzy, co z całym naciskiem podkreślamy.



Dziś najweselsza premiera sezonu! — Tydzień śmiechu, humoru i wesołości

SLIM i GRIM jako „DWAJ PECHOWCY” LAUREL i HARDY

w filmie „DOLA i NIEDOLA”.

Takiego przebojowego programu w Łodzi jeszcze nie było!



Bimbuś

Bimbusia państwo pewnie znają... Mity, sym patyczny chłopiec...

Otóż Bimbuś wyjechał w ważnych sprawach do Lwowa i zostawił swą narzeczoną w Krakowie.

— „Moja najdroższa!... Przyjeżdżam jutro wieczorem punktualnie o godzinie 22 min. 20. Proszę cię bardzo, ureguluj zegarek, żebyś się nie spóźniła na dworzec. Teraz jest dokładnie 10 min. 43. Żegnaj. Twój Bimbuś”.

Bimbuś jedzie tramwajem. W tramwaju ścisł. W dodatku tramwaj trzęsie jak lebra.

Bimbuś w lewej ręce trzyma plikę książek. Lewą uchwycił się rzemiennej paska, zwisającego z góry, by nie upaść.

— Proszę za bilety... — zbliża się doń konduktor.

Bimbuś jest w kłopotcie. Jak tu wydostać pieniądze z kieszeni skoro obydwie ręce ma zajęte?...

— Wie pan co?... Niech pan z łaski swej potrzyma na chwilę ten rzemienny pasek, żebym mógł wyjąć torebkę z kieszeni...

Bimbuś w dziecięcym okresie grzeszył większą mądrością. Pewnego razu, gdy wychodził z domu, ojciec zapowiedział mu, żeby na siódmą był z powrotem w przeciwnym razie dostanie tegie lanie. Bimbuś przyszedł o ósmej. Ojciec przywołuje go do siebie:

— Bimbuś... Przysięgłeś mi, że wrócisz na siódmą!...

— Tak... — A ja ci przysięgłem, że dostaniesz lanie, jeśli nie wrócisz o oznaczonej porze...

— Owszem, ale ponieważ ja nie dotrzymałem słowa, więc ty również możesz nie dotrzymać swego słowa...

Pewnego dnia Bimbuś udał się na dworzec. Pociąg miał odejść według planu o godzinie czwartej. Bimbuś przybył na dworzec na kilka minut przed czwartą, lecz pociągu już nie było.

— Przepraszam pana, czy rozkład jazdy został zmieniony?... Dlaczego pociąg do Warszawy już odjechał?...

— Bo widzi pan, to jest tak... — odparł kolejarz zdumionemu Bimbusiowi. — Ten pociąg odjeżdża teraz wcześniej, wcześniej on odjeżdżał później, ale później on będzie znowu odjeżdżał wcześniej...

Bimbuś przechadza się z przyjacielem po ulicy. Przechodził jakiś pan.

— Widzisz — powiada Bimbuś. — Ten jego sposób zaczął bez grosza w kieszeni...

— Co ty mówisz?... — zazdrościł mu przyjaciel. — A ile on teraz ma

— Sto tysięcy złotych długów...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI. Dziś w sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach znacznie niższych i w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych ostatnie powtórzenia „Krzyżacy Chłny”.

Dziś wieczorem premiera sztuki Vicki Baum „Plac Paryski 13”, która jest jednym z najświeższych wydarzeń teatralnych ostatnich lat.

TEATR KAMERALNY. Dziś w sobotę wieczorem i jutro dwukrotnie o godz. 5-ej po poł i 9-ej wieczorem bawić będzie publiczność skrzaka s e werwa i humorem komedja H. Malina „Medor” w brawurowym wykonaniu: Brenoczny, Niedzialkowskiej i Zaicza.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18). Dziś o godzinie 8.15 wieczorem powtórzenie wczorajszej premiery, operetki w 3-ach aktach R. Stolz „Peppina”, przyjętej gorąco przez publiczność. Piękne melodie i doskonała treść — oto tajemnica powodzenia tej modnej operetki, która w Warszawie grana jest obecnie poraz 75.

TEATR „JAR”. Dziś w dalszym ciągu przebojowa rewja karnawałowa p. t. „Brawo! Biał”

Czytelniczka „Expressu” ma głos:

Dlaczego pensje służby domowej zostały zmniejszone, a składki w kasach chorych — bez zmiany?..

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy następujący artykuł, który zainteresuje prawdopodobnie ogół gospodyni, a przede wszystkim odpowiednie czynniki.

Czytelniczka nasza pisze między innymi: — Jestem mężatką. Mąż mój pracuje w biurze ekspedycyjnym jako ekspedjent i zarabia po potrąceniu wszystkich świadczeń

185 złotych miesięcznie. Mam dwoje dzieci i mieszkam w dwupokojowym mieszkaniu. Łatwo sobie wyobrazić, że na cztery osoby taka szczupła pensja to trochę mało, zważywszy, że za samo mieszkanie płacimy do 50 złotych miesięcznie,

albowiem mieszkanie nasze mieści się prawie na poddaszu. Nie zamierzam jednak pisać o drożyznie mieszkań, pozostawiając to osobom kompetentniejszym. Chcę zwrócić tylko na inny fakt uwagę.

Otóż przed kilku tygodniami ciężko zaniemogłam. Lekarze zabronili mi zajmowania się pracą fizyczną. Jestem tak osłabiona, że sama nie mogę sobie dać rady z prowadzeniem gospodarstwa. Postanowiłam więc

przyjąć służącą,

choć dotychczas sama prałam i sprzątałam. Mus to nieśaska — trzeba sobie od ust odjąć, aby na służącą starczyło. Zgodziłam więc na dziewczynę, która nie miała dachu nad głową i chętnie wstąpiła do obowiązku za 15 złotych miesięcznie i całodzienne utrzymanie.

Przyznaję, że jest to dla mnie wielki wydatek przy niskich zarobkach męża, ale innej rady nie miałam. Ale oto wynikła kwestja, z powodu której wysyłam ów list do redakcji. Przyszło bowiem płacić składki członkowskie w Kasie Chorych za tę dziewczynę. W Kasie każą mi płacić 5 złotych z groszami. Czy to możliwe, żeby do pensji służącej dochodziła jeszcze tak pokaźna suma za ubezpieczenie?.. Stawka ta była ustalona w innych czasach, kiedy służba domowa brała po 40 i 50 złotych miesięcznie. Dziś wymagania służby są znacznie mniejsze a stawka w Kasie pozostała niezmienną.

Uważam, że faktem tym powinni się zająć odpowiedzialni ludzie, aby świadczenia te były sprawiedliwie rozdzielone i dostosowane do warunków obecnych.

Gospodyni.

Hallo! Tu radio!

- PROGRAM ROZGŁOSIENI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”. SOBOTA, dnia 14 stycznia 1938 r. 11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasę Polską. 11.50—11.55. Komunikat Meteor. Gł. Wojak. St. dla komunikacji lotniczej. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa. 12.05—12.10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.20. Płyty gramofonowe. 13.20—13.25. Komunikat meteorologiczny. 13.25—15.10. Przerwa. 15.10—15.15. Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15—15.25. Komunikat gospodarczy. 15.25—15.35. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 15.35—16.00. Słuchowisko dla młodzieży p. t.: Powieść o Polandzie — w oprac. p. St. Karwickiego. 16.00—16.40. Płyty gramofonowe. 16.40—17.00. „Dawne łowy” — wygl. p. Otto Hademan. 17.00—17.30. Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych w oprac. ks. Rękaśa. 17.30—17.40. Płyty gramofonowe. 17.40—17.55. Odczyt p. t. „Jakim powinien być narciarz” — wygl. p. Bronisław Czech. 17.55—18.00. Odczytanie programu na dzień następny. 18.00—19.00. Muzyka lekka z kaw. „Italia”. 18.50—19.20. Rozmaitości. 19.20—19.30. Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów. 19.30—19.45. „Na widnokręgu”.

- 19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00—22.00. Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Mieczysław Fogg (baryton). Akomp. L. Urstein. W przerwie: Wiadomości sportowe. Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.05—22.40. Utwory Chopina w wyk. Henryka Sztompki. 22.40—22.55. Feljton p. t.: „Kawiarniane kłopoty” — wygl. p. Irena Dechnelówna. 22.55—23.00. Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i komun. policyjny. 23.00—24.00. Muzyka tan. z danc. „Bodega”.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE. 17.25. Moskwa (Stalin). „Madame Butterfly” — opera Pucciniego. Tr. z filii Teatru Wielkiego. 17.25. Moskwa (Dośw.). „Borys Godunow” — opera Mussorgskiego. Tr. z Teatru Stanisławskiego. 19.45. Budapeszt. Koncert symf. 20.00. Bazylea. Koncert pod dyr. Feliksa Weingartnera. Tr. z Sali Muzycz. 20.00. Monachjum. „Hrabia Luksemburg” — oprt. Lehara. 21.00. Rzym. Tr. opery z jednego z teatrów. 21.00. Davenporty. Transm. koncertu z Queen's Hallu. 21.00. Londyn Reg. Koncert kompozytorski Alberta W. Ketelbeya'a.

Potajemna klinika w Wilnie

Dokonywano w niej niedozwolonych operacji

Wilno, 14 stycznia. Jak się dowiadujemy, policja śledcza miasta Wilna wpadła ostatnio na ślad potajemnej kliniki ginekologicznej mieszczącej się w Wilnie w dzielnicy Zwierzyniec, gdzie dokonywano niedozwolonych operacji. Na trop kliniki wpadła policja przy następujących okolicznościach. Przed kilku dniami do szpitala Bydowskiego w Wilnie dostarczono miesz-

kanke Trók. Rozalję Rynkowska z oznakami zakażenia krwi spowodowanego, jak się okazało nieudanym zabiegiem ginekologicznym.

Sprawą ta zainteresowała się policja, przedświadczenia, iż Rynkowska padła ofiarą jednej z akuserek.

Dalsze śledztwo poprowadziło policję do mieszkania akuszarki Muraszko, gdzie mieściła się potajemna klinika.

Zniewolili 13-letnią dziewczynkę

Pięciu zwyrodniałych młodzieńców osadzono w więzieniu

Rogoźno, 14 stycznia. Henryk Kroll z Rogoźna zawiadomił policję, że 5-ciu osobników dokonało o negdaj popołudniu w tamtejszych łązienkach gwałtu na jego 13-letniej córce. Policji udało się ująć zwyrodniałców,

którymi są: 16-letni Bolesław Martyński, 15-letni Feliks Cielki, 17-letni Ludwik Haary, 20-letni Stefan Grzechowiak i 17-letni Leon Ciesielski. Aresztowanych osadzono w więzieniu.



Anna Sten

wystąpi jako „Nana” w pierwszym filmie amerykańskim

(tu) Anna Sten, doniedawna gwiazda Ufy niemieckiej, w której nakreśliła szereg fascynujących

wielkim powodzeniem filmów, bawi obecnie w Hollywood. Jak donoszą, wystąpi ona wkrótce jako Nana w filmie, będącym przeróbką znanej pod tym tytułem powieści Emila Zola.

Anna Sten rozpoczęła swą karierę filmową w Rosji. Osiadłszy w Berlinie wstąpiła do „Ufy”, gdzie odrazu zwróciła na siebie uwagę reżyserów.

Jej film „Szaleństwo zmysłów”, gdzie partnerem jej jest Jannings, wywołał zachwyt nawet w Ameryce. Film ten przyczynił się w znacznej mierze do tego, że dyrektor wytwórni „Metro”, Samuel Goldwyn podczas swego pobytu w Europie zwrócił się do świetnej artystki z propozycją wyjazdu do Ameryki.

Anna Sten przyjęła tę propozycję i przez kilka miesięcy otrzymywała gażę, nie występując ani razu... Gażę płacono jej za czas nauki języka angielskiego, bez którego żadna gwiazda nie może się obecnie obejść w Ameryce.

Tom Mix

spadł z konia podczas zdjęć

(tu) Tom Mix leży obecnie w szpitalu. Podczas nagrywania ostatniego filmu zdarzył mu się nieszczęśliwy wypadek. Tom spadł ze swego ulubionego konia, Tony, i uległ tak silnemu potłuczeniu i

wstrząsowi, iż przez kilka godzin nie mógł odzyskać przytomności. Dopiero po przewiezieniu do szpitala i zastosowaniu szeregu do- rżnych zabiegów, otworzył oczy...

Tom Mix, jak wiadomo, wyprawia w swych obrazach niezrównane harce hippiczne. Ufa on swemu bohaterstwu koniowi, który tym razem jednak nadurzył zaufania swego pana i rzucił go na ziemię.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI STANISŁAW BAŁ



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dużury aptek. Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Górczyckiego (Przejazd 59), G. Antosiewicz (Pabjanicka 50)

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu“ JERZY BAK

133

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny i tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrwiciem tej szkiełki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na piątku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zehrbrowna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi la obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ułotnił się zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powścią Lenę ze Stefana.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Żutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szeptu wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczliwej zgodza się bezwolnie na wszystko Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnice hrabiny.

Grant stwierdza, że zamordowany Sareński i John Tomphson, woźny z poselstwa francuskiego, to ta sama osoba, a zamordował ją Lehman, obawiając się zdrady ze strony Tomphsona.

Mueller podstępem zdobywa wiadomości o miejscu ukrycia Leny i naradza się z Lehmanem w jaki sposób wywabić ją z hotelu.

Jestem pewny, że aresztowan szpiegi nie zdradzą nas — wiracił Mueller podczas tej rozmowy.

— Nie zdradza... — powtórzył Lehman. — Możliwe... Ale co się z nimi stanie?... Zabrano nam najlepszych ludzi? Grozi im sąd doraźny i stryżek!...

— To prawda... — szepnął Wildt, zagrzyzając wargi.

— Proszę słuchać dalej... Czy panowie wiedzą, że ta sprawka z księciem Ruprechtem była dziełem właśnie Wierzy Tucholskiej i jej obecnego kochanka Kalety?!

— Jaktó? — zdziwił się Mueller.

— Zaraz panu powiem... Niech pan słucha... Książę Ruprecht wcale nie opuścił Berlina. Przez cały czas siedzi w centrali...

— Niemożliwe!... Przecie z nim obojęście rozmawiałem!...

— Pan się myli, panie Mueller... Czy wie pan z kim pan rozmawiał?... Z Kaletą!

— Nie opowiadaj pan głupstw! — zdenerwował się. — To niemożliwe!...

— Pan nie wierzy?... Jeszcze pan nie wierzy?... A w jaki sposób myśli pan, Lena przeszła do wrogiemu obozu? W „Esplanadzie” zamiast rzekomego Gromskiego spotkała Żegotę!...

— Skandal!... Oby tylko centrala nie dowiedziała się o tem... —

— Gorzej niż skandal!... I właśnie dlatego przyjechała już na dworzec nie sama, lecz z detektywami... Ponieważ znała nasz adres, więc detektywi udali się przedewszystkiem na poszukiwania majora Guyala... Traf chciał, że nie zastali nas w pałacu, zresztą, z nami też nie jest taka łatwa sprawa... Posłaliśmy na zwiady Hansa, który, niestety, wpadł w ręce naszych wrogów, ale dzięki temu myśmy ocaleli!...

— Teraz już rozumiem... — jęknął Mueller. — Teraz już wszystko rozumiem... Ale to jej nie ujdzie na sucho... Czy wydał pan dyspozycje w sprawie zamachu? —

— Owszem... — odparł Lehman. — Ale, niestety, zamach nie udał się... Nasz gość został przedwcześnie spostrzeżony na balkonie... Z trudem udało mu się umknąć w porę... Kaleta pierwszy strzelił z kłosa!...

— W takim razie trzeba będzie powtórzyć zamach... Aż do skutku... Musimy choćby dla rostrachu wykonać obydwa wyroki śmierci!... —

— Bezwzględnie... — zgodził się Lehman. — A co się tyczy Leny, to przedewszystkiem należałoby postanowić o czynnik teraz z Laseckim... —

— Jak się ta sprawa przedstawia? — zapytał Mueller.

— Miłoś jest naszym największym wrogiem... Żuta nie chce wcale wrócić... Przydałaby się nam do innych celów... Mieszkają razem i dobrze im w Bolechowie... —

— Wstrzymał pan wysyłanie pieniędzy? —

— Już dawno... Ale to też nie pomaga... Lasecki zarabia dość, by zdobyć dla obojga utrzymanie... —

— A coż Lena wie o nim? —

— Że wyjechał zagranicę... Bez pożegnania... Jest na niego prawdopodobnie wściekła... —

— A on?... Czy wie coś o Lenie? —

— Te sprawę załatwiłem w ten sposób — odparł Lehman — że on również został fałszywie poinformowany... Wysłaliśmy do niego fikcyjny list w jej imieniu... Z listu tego wynika, że Lena wyjechała zagranicę... —

— Zostawim więc ich narazie w spokoju... — zdecydował Mueller. — Lasecki jeszcze może nam się przydać... Ja mam pomysłniejsze wiadomości... —

— Jakże? — zapytał zaintrygowany reżyser.

— Dowiedziałem się przedewszystkiem, gdzie detektywi ukryli Lenę... —

— W jaki sposób? —

— Wiele zdrowia straciłem zanim wyostałem numer telefonu Żegoty. U-

dało mi się to jednak po długich staraniach. Potem nawiązałem stosunek z pewnym mechanikiem ze stacji telefonicznej... Był chłop, tylko łasy na forszę... Kazałem mu podsłuchiwać i notować wszystkie rozmowy, prowadzone z aparatu Żegoty, a szczególnie rozmowy, w których mowa będzie o Lenie... —

— Udało się? —

— Owszem... Otrzymałem już szczegółowy raport... A więc Lena mieszka obecnie w hotelu „Adlon” pod nazwiskiem Erny Matjasówny... Dziś wieczorem mają się udać do „Klubu Miljonerów”... W jakiej sprawie — nie mogę się domyśleć... —

— Do „Klubu Miljonerów”? — To ciekawe... —

— Mam więc pewien plan — ciągnął dalej Mueller. — Czy nie należałoby wcześniej wyciągnąć ją z hotelu? —

— Dobra myśl... — odparł Lehman. — Zadzwoń niby w imieniu jednego z detektywów... —

— Wspaniała myśl... — dodał Wildt.

— Tak chyba zrobimy... Umów się z nią... Auto będzie czekało przed hotelem... Otworzymy drzwiczki... Wejdzie... Wywieziemy za miasto i tam... —

Lehman wykrzywił usta w diabelskim uśmiechu. Mueller rozumiał już co znaczy „tam”... Wiedział już co z nią zrobia... Kula w łeb, albo noż prosto w serce... Należy jej się. Za tę zdradę... Za Hansa... Za wszystkich... —

Mueller podniósł się z fotelu.

— Zadzwoń... — rzekł, zaciskając pięści... —

— Jeszcze chwileczkę... — powstrzymał go Lehman. — Chciałbym przedtem omówić ostatnią sprawę... Chodzi o Wilskiego... —

— Aha... Co pan wie o nim? —

— Mimo, iż współdziałał z nami, musimy go zaliczyć również do naszych wrogów... Ten człowiek chce nas wyraźnie wpakować... —

— W jaki sposób? —

— Pan nie wie?... Ten lotr podrzucił w swej willi fotografie Sareńskiego! —

— Te, którą pan mu posłał? —

— Tak!... Po drugiej stronie były moje adnotacje... Teraz już wszyscy wiedzą, że Sareński był Tomphsonem i że przez nas zginął... —

— To niedobrze... Czy przeprowadzono rewizję w willi Wilskiego? —

— Oczywiście... Znaleźli wiele kompromitującego materiału. A poza to — sprawa „Białej Damy”... —

— Słyszałem o tem... — mruknął Mueller. — To dziwna sprawa... Nie rozumiem... —

— W tem musi się coś kryć... Mam wrażenie, że... —

Lehman machnął ręką.

— Czemu pan przerwał? — Niech pan dokończy... —

Lehman zniżonym głosem tłumaczył coś Muellerowi i Witoldowi. Twarze ich rozjaśniały się powoli. W kąciach ust zjawiał się zły grymas.

— Świetnie... — mruczał Mueller.

— Doskonale... — potakiwał Wildt.

Wszyscy trzej powstali.

— A teraz, do roboty... — odezwał się Mueller. — Zadzwoń do hotelu „Adlon”... —

— Dziś skończy się wreszcie kariera Iny Rey... —

— Mam takie wrażenie... — odparł Lehman. — Przygotuję auto... —

— Mueller udał się do gabinetu Wildta, gdzie na biurku stał aparat telefoniczny. Lehman udał się na dół do szofera.

Rozdział setny

Zdradziecki telefon

Cicho tikał mały zegareczek, leżący na nocnym stoliku. Wskazywał już godzinę drugą mimo to Lena nie wstawała.

Śniadanie spożyła w łóżku. Przeczytała już gazetę. Pokojówka napaliła w piecu. Weszło trzaskał płomień. Poprzez zamurzone szyby widniały biały puchem osypane dachy domów.

Dobrze było leżeć i myśleć. Może lepiej byłoby nie myśleć wcale, ale nie miała w sobie tak wielkiej mocy, by wypędzić z głowy wszystkie myśli.

Jak w barwnym kalejdoskopie przemijały przed jej oczyma wypadki ostatnich dni, tygodni i miesięcy... Nie mogła się skarżyć na nudę i monotoność. Mimo iż od kilku dni z rozkazu detektywów nie opuszczała swego pokoju w hotelu „Adlon”, w którym zamieszkała pod zmyślorem nazwiskiem, by zatrzeć za sobą ślady i uniknąć zemsty szpiegów, nie czuła tej samotności ani bebarwności życia.

Wystarczyło przymknąć na chwile oczy, by odrazu przywrócił się cały świat, który niedawno porzuciła.

Spokój w pałacu barona, zapewniła — zdawałoby się — przyszłość, wygodne życie, przepych... Gdzie to się wszystko podziało?... Skąd się bierze tyle raptownych zmian w biednym życiu człowieka?... Żeby choć to były zmiany na lepsze!...

Wszystko usunęło się gdzieś w cień zapomnienia, przysnęło jak bańka mydlana, tylko ona pozostała jako widoczny, niezachwiany ślad, wskazujący na to, że tamto było naprawdę rzeczywistością. Często wydawało jej się, że to wszystko było nieprawdopodobnym snem, że nigdy nie miała meża, że baron Anastazy Regen to jakaś postać, rozpoznana z ciemnego romansu, że pałac nie istniał,

ani księżę Tonecki, ani Kołaczek, ani Sareński... Sen, okropny, koszmarny sen... —

Ale wystarczyło spojrzeć tylko na pewne rzeczy, choćby na ten tikiący zegarek, który otrzymała w podarunku od barona, aby zrozumieć, że ten sen był jednak okropną prawdą życia... —

I gdy myślała o strasznej, samotnej śmierci barona, żal ścisłał jej serce. Bo też — zdawała sobie z tego sprawę — że baron zginął niedźwie, jak pierwszy lepszy niedorajda, który nie mógł sobie poradzić z przeciwnościami losu i skapitulował, stchórzył w walce z życiem... Biedny baron... —

A gdy znikła postać barona, przed oczyma jej powstawało nowe widmo... Błada, milcząca twarz Stefana... Głęboko osadzone oczy, szkliste i nieruchome... Oczywiście, że... —

Tak wyglądał, gdy żegnał się z nią poraz ostatni... —

O, jakże ciężko było jej o tem myśleć!...

Stefan porzucił ją nazawsze!... Odjechał bez pożegnania, zostawił na pastwę losu... Nie mógł wprawdzie przeczuć jak wielkie spotka ją nieszczęście i że znowu sama zostanie na tym wielkim, pustym świecie, ale mógł przynajmniej zaznaczyć w tym liście, że chce się z nią zobaczyć... Odjechał bez pożegnania... Kto wie gdzie teraz wędruje? —

Może do niej napisał, na stary adres... Listu tego nigdy nie zobaczy... —

Skończyło się... Przepadło... —

Ciężkie westchnienie zakończyło tę wizję smutnych wspomnień... —

I oto nowy obraz wyrósł przed oczyma.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wygranych

2-go dnia ciągnięcia 3-ciej kl. 26-ej loterii państwowej.

W dniu wczorajszym w drugim dniu ciągnięcia III-ej klasy 26 polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na nr. 141444
 Po 15.000 zł.:
 57196 58175
 10.000 zł.: 122195
 Po 5.000 zł.:
 37523X 56149 69060X 128319
 Po 2.000 zł.:
 11806 56833 73495 136004
 Po 1.000 zł.:
 38462 46788 102863 141171
 Po 500 zł.:
 2173 23503 30752X 38647 36009
 65961 83291 84197 119107
 Po 400 zł.:
 3129 21311 27575 30964 47672 64577
 75631 81296 87495 95159 99:23 104383
 111457X 120508 120365 128996 142768
 Po 300 zł.:
 16878 19090 25563 32510 34221 39040
 59480 69391 69489 75140 81075 84610
 96143 111400 112155 116344 120578
 120774 130868X 132922 137197 140366
 145067
 Po 250 zł.:
 146 4766 6204 6913 8731 12282
 19324 22715 24583 31164 33981 45636
 60814 71347 71711 74423 93545X

98421 101223 103864 108958 117692
 128880 128947 129237 134296

Stawki

46 238 39 647 709 51 1091 2037 53
 61 71+ 95 251 60 440 44 607 876-
 91 3356 72 430 4006 43+ 281 336 37
 553 661 936 5123 517 198 6052 211 42
 673 89 985 7156 388 784 924 66 8021+
 268 388 791 9156 227 551 836 938
 10027 144 54 203 457 552 603 732 861
 89+ 975 11065 284 588+ 775 818 932
 12046 110 267 85 366+ 90 612 839
 13004 14086 296 567 789 999 15148
 691+ 829 54+ 70 16024 83 151 75
 219 34 43 717 61 17002 13 135 54 426
 708+ 828 941 18030 44 319 408 631
 81 803 88 19423 68 540 713 885 20095
 260 514 26 835 21 62 117 29 646 721
 60 81 96 992 22096 321+ 459 530 610
 35 77 822+ 23087 148 55 421 545 713
 34 46 63 90 952+ 24048 347 508 657
 91 25005 163 352 405 26279 347 431
 36 61 646 79 565 27233 34 374 906+
 22 28032 149 434+ 814 49 70 944+
 29095 126 246 55 212 67 504 979
 30046+ 250 644 61 83 826 946 31066
 370 609 39 86 720 846 954 32026 106
 56 232 93 355 752 75 872+ 33021 64
 369 89 92 573 75 653 736 91 805 27
 34064 67 290 578 25101 209 353 604
 70 771 974 86033 195 351 90 459 519
 754 878 37114+ 31 285 340 69+ 436+
 91 841 45 927+ 72 73+ 38137 408
 581 39163 70 348 540 614 18 704 52+
 40054+ 287 327 442 49 736 51 844
 952 41064 113 305 748 973 42295 471
 583 43225 59 540 693 933+73 44085

187 593 627 785 987 45000 134 79 234
 90 46037 156 444 95 511 25 685 938
 47066 143 223 319 431 77 621+ 864
 959 61 64+ 48091 137 40 245 95 320
 429 627 703 50 852 82 49017 216 24
 429 590 721 929 84
 50451 721 853 51283 344 412 605
 948 52032 105 584 53060 107+ 48 271
 300 59 412 815 924 54095+ 337 57
 469 635 56 76 701 55037 432 33 549
 74 610 60 760 56014 344 544 80 98
 622 833 19 27 31 908 57073 155 242
 47 54+ 390 421 30 549 824 40+ 82
 58065 70 117 223 537 684 974 59255
 725 806 10 954 75 87 63045 51 99 181
 451 653 82 823 61395 629+ 48 785

Na większą wygraną w drugim dniu ciągnięcia trzeciej klasy 26 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w kwocie zł. 20000 na Nr. 141444 padła w kolekturze Domu Państwowego Josefa Hirsberga w Łodzi, ul. Piotrkowska 24. Nadmieniamy, że pow. secczliwiy los posiadali trzej urzędnicy oraz jeden bezrobotny.

925+ 62039 159 617 63051 304 55 414
 99 569 714 70 73 83 64039 401 15 88
 664 702 7 836 65010 55 79 112 320 97
 430 511 710 835 93 935 66037 261
 351 77 449 79 665 80 705 59 870
 67145 245 355 87 741 941 68103 33
 210 549 69125 85 311 424 44 555 624

740 70107 465 285 71079 183 228 314
 83 457 83+ 570 736 79 913 79 720:3
 1 8 565 657 783+ 843 72 73052 197
 551 92 74085 534 631 700 76336 109
 436 37 63 75 559 61 659 802 10 76005
 6 21+ 31+ 46 186 583 650 77043 84
 459+ 870+ 900 78173 229 203 652
 825+ 37 914 74 73 79044 505 799
 80039 255 355 439 44 98 81053 205
 395 428 505 93 744 821 12+ 40 91
 222 92 337 38 415 71 944 83029 321
 37 647 920 84102+ 256 366+ 459 503
 665 854 96 932 85120 573 613 96 785
 869 973 83102 237+ 432 58+ 663 730
 914 87106 23 282 505 50 794 876 994
 83163 409 529 806 94+ 89101 78 532
 56 613 82 94 93 806 24 67 933 90203
 431 561 90 903 84 91042 104 55 891
 92030 42 58 178 239 72+ 804 31 93011
 236 389 618 89+ 944 94009 213 537
 94 801 943 94 95107 43 62 263 93 363
 300+ 6 32 680 884 963 95023 257 375
 645 94 740 851 962 97048 205 12 390
 521 61 614 810 96 922 98097 292 405
 694 997 99 99227 631 743 50 872
 100161 303 95 518 34 812 15 31 74 80
 947 101355 70 312 83 478 555 702+
 837 85 909 103236 475 635 79 790 98
 805 74 103009 230+ 268+ 431 930
 101059 76 186 235 635 817 931 99
 105029 145 93 606 32 65 853 937
 106049+ 100 32 36 480 682 723 978
 107339 254X 946 47 108033 211 91
 332 641 758 109032 92 164 208+ 386
 749 893 11192 365 92 541 994 111148
 74 223 363 92 445 625 81 851 65 938
 73 112009 59 119 214 426 96 531 695
 727 851 943 110170 402 59 66 77 723

114026 54 476 637 822X 49 54 85 933
 119021 233 66 350 455 532 975 85
 116146 295 680 931 117149 228 63 752
 94 503 75 623 742 915 113003 80 225
 377 553 759 989 119083 181 219 43 60
 323 30X 64 403 842 81 932 120503 76
 791 814 62 86 939 121025+ 53 123 55
 244 99 302 80 453 75 502 67 81 731
 93 950 122065 80 103 29 80 222 73 74
 330 33 443+ 726 123360 161 438 523
 98 744 124014 92 529 756 808 937 58
 125032 139X 233 64 316X 86 704 59
 815 126129 62 229 50+ 438 73 587
 756 922X 26 127053 250+ 393 480
 511 20 611 56 771 932 128108 463 971
 129167 69 312 401 510 603 37 835 983
 130124 254 395 425 537 745 99 962 70
 80+ 131091 103 547 443 639 705 860
 132190 223 46 303 93 801 133341 55+
 580 95 673 717 42 839 93 95 134032
 429 577 734 14792 141131 215 446
 142173 469 513 95 603 43 70 822 903
 99 143000 161 603 856 923 83 141162
 299 341 95 431 607 25 735 94 951
 145026 112 225 83 363 79 633 64 793
 146013 161 852 905 25 63 147355 132
 24 272X 487 618 70 833 93 997

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 Cegielniana № 7
 telefon 141-32
 Przyjmuje od 8-10 11-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

ZGUBIŁEM weksel i blanko na zł. 200, wystawiony przez Jana Wysockiego, żyłant Leon Wysocki. Lipowa 38.

„Duch“ ograbił wieśniaka

Policja poszukuje „niezwykłej zjawy“

Brześć, 14 stycznia. Gdy Krawczyk (wieś Hunczary, pow. prużański) wraz z rodziną siedział za stołem, około północy zjawiała się nagle w izbie jakaś postać, otulona w prześcieradło, która poczęła zbliżać się do stołu. Przerazona rodzina zerwała się od stołu i wpadła do drugiej izby, gdzie poczęła się modlić. Tymczasem „duch“ zachowywał się coraz głośniejsze i swobodniej w przyległej izbie.

Gdy wszystko wreszcie ucichło i gospodarz wraz z rodziną ośmielił się wejść z powrotem do izby, zauważyli z przerażeniem wielki nielad. Zrazu sądzili, że „duch“ wyprawił harce. Okazało się jednak, że w skrzyni brakuje 3.500 zł. oraz szereg wartościowych przedmiotów. Tajemniczym „duchem“ zajęła się policja i poszukuje go, jak narazie — daremnie.



NIE PRZERWATYWI! —
 lecz wyraźnie **PREZERWATYWI „OLLA“**
 w nien Pan żądać, wszystkie inne zaś rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICZTA** jak najenergiczniej odrzuć

Ty! o prawdziwość z nazwą „OLLA“ i marką GŁOJUSA

Znakiem wiatłowej sławy na każdej kopercie

dzisiaj kino-teatr Zielona 2-4

CORSO

DZIS I DNI NASTĘPNYCH wielki podwójny program

I. „BŁEKITNY EKSPRES“
 wspaniały dramat z krainy wschodzącego Słońca. Najnowsze realizacje Fergusa Eisensteina. Wytwórni — Mezzampom — Ruś — Moskwa. Udział wielu artystów teatrów rosyjskich

II. „SZANTAŻYŚCI W POTRZASKU“
 W roli gł. BOB. CUSTER. Przepiękny film sensacyjny z życia awanturników Ezkiego Zachodu. Początek o godz. 4 po poł. w niedziele i soboty o godz. 12-ej.

Najtańszy, najweselszy, i najlepszy teatr rewjowy w Łodzi

„MIMOZA“

UL. KILIŃSKIEGO 178

Dzisiaj i dni następnych:

ZABAWKI DLA ŁODZI

Wielka atrakcyjna rewia, pełna humoru, pikanterji, tańców i aktualnej Madziarówna, Welin, Loskot, Janasz-kowie

na czele pierwszorzędnego zespołu, 8 ponętnych i pięknych Hockei-Girls pod kierunkiem Marjana Karczewskiego.

Dekorator artystyczny: KAZIMIERZ BRZEŃSKI.

Początek przedstawień 7.30 i 9.30. W niedziele i święta 5, 7.30 i 9.30. Ceny bil. od 49 gr. do 2 zł. 20 gr. 100-2

Dr. S. Kantor

SPEC. CHOROÓB SKÓRNYCH, WENERY-CZNYCH I MOCZOPLCIOWYCH
 przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 80
 Telefon 129-45.
 przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Dr. med. H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
 tel. 213 66
 przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. MED. J. Schorr

(latem w Iwoniu - Zdroju)
 ordynuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy
ŁÓDŹ, GDANSKA 11. Telef. 226-85.
 od g. 3-6.

Lecznica Zgierska 17
 przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór

Porada 3 złote

DR. MED. Z. Stachowska

Akuszerka i choroby kobiece, przenowadziła się na
PIOTRKOWSKA 153
 telef. 145-10.
 przyjmuje od 3-6 wiecz. 30-2

DOKTOR 40 2 H. Wołkowysk

Cegielniana № 4
 telefon 216-90.
 Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
 PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5 9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9 I.

Dr. 30-2 W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200
 róg Pustel Nr. tel. 194-03.
 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

DR. MED. L. NITECKI

SPEC. CHOROÓB SKÓRNYCH WENERY-CZNYCH I MOCZOPLCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
 przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór w niedz. i święta od 9-12

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Pijałko, Piotrkowska 7

DOKTOR REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POŁUDNIOWA 28. tel. 201-93
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5 8 w w niedziele i święta od 9-1

DR. MED. Mikołaj Bornstein

akuszerka i choroby kobiece
POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. RZGOWSKA 5 (wejście z Sieradzkiej 1). tel. 191-08.
 Przyjmuje od 15-18-ej

Dr. J. NADEL

akuszer-ginekolog
 Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
 TELEFON 127-84

Dr. med. M. Taubenhau

chor. kobiece i akuszerka
Zgierska 11, tel. 246-09
 Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 w.

Dr. HELLER
 choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 przeprowadził się na ul. **Teatrówna 8** Telefon 179-89
 przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 ppł. medz. i święta od 11 do 2 po poł.

DOKTOR 30-2 Ziomkowski

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
 przyjmuje do 8.30 rano, od 2 4 po poł i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej

Doktor BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15,
 t.l. 143-07
 Przyjmuje od 8 11 i od 4 8 w niedziele i święta od 9-1

SAWANIS DOGS. Szkoła Psów, przyjmuje ostatni kurs do nauki psów. Ra-logoszcz, Szosa Zgierska 47. 15

POTRZEBNY ślusarz wagarz. Lipowa 38, do zakładu wagarzkiego.

POKÓJ umeblowany, słoneczny ze wszelkimi wygodami z mekrenatcem wełnianym z utrzymania lub bez do wynajęcia. Lipowa 20. m. 5, front. II piętro.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ za najlepszym i najtańszym środkiem zetekmicia zainteresowanych stron. Kto chce 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub podwyższyć pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjwie, 5) dostać prasade, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“



Udany występ hokeistów wileńskich

Ognisko zwycięża Ł. K. S. w stosunku 3:1 (1:1, 1:0, 1:0)

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych został rozegrany na lodowisku przy Al. Unji zapowiadany mecz wileńskiego „Ogniska” z ŁKS-em.

Drużyna wileńska, grupująca najlepszych hokeistów okręgu, której rdzeń stanowią czołowi zawodnicy dawniejszego AZS-u, spisała się w Łodzi doskonale, jej zwycięstwo nad Ł. K. S-em w stosunku 3:1 (1:1, 1:0 i 1:0) było zasłużone i przekonujące. Goście zademonstrowali świetne zrozumienie gry zespołowej, dobrą technikę, dużą bramkostrzelność a przede wszystkim niespotykaną u innych drużyn szybkość.

Trójka ataku jest ze sobą doskonale zgrana i przy akcjach ofenzywnych posuwa się w jednej linii naprzód, stwarzając co chwilę groźne sytuacje pod bramką przeciwnika i strzelając niebezpiecznie.

Przy porównaniu z atakiem lodzian różnica na niekorzyść tych ostatnich była aż nazbyt widoczna.

Trójka ŁKS-u Wisławski, Załęski, Król pracowała dużo lecz niecelowo. Ataki ograniczały się do wypadów solowych przeważnie Króla.

Minusy tego systemu gry lodzian uwidoczniły się na wczorajszym meczu specjalnie jaskrawo. Krążek był daleko częściej w posiadaniu wilan, którzy mniej się wyczerpując, byli przez większą część meczu w ofensywie.

Składy drużyn były następujące:
Ognisko: Wiro-Kiro, bramka Godlewski, Staniszewski, obrona, Alfred Andrzejewski, Godlewski J., Okulowicz, atak I, Andrzejewski I, Nussel, Szuliński — atak II.

ŁKS: Jukubiec bramka, Rusinkiewicz, Frencl — obrona, Wisławski, Król, Załęski — atak I, Lutosiński, Gafek, Tadeusiewicz — atak II.

Warszawska Skra w Łodzi

W dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę goście będzie w Łodzi zespół hokejowy warszawskiej Skry. Warszawska drużyna robotnicza rozegra o godz. 18-ej na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji mecz towarzyski z ŁKS-em. W drużynie Skry, która jest najlepszym zespołem warszawskiej klasy „B”, występują również znani piłkarze, bracia Błażkowie i Smorski.

Wycieczka Polskiego Touring Klubu

na światową wystawę do Chicago

Polski Touring Klub, Delegatura Wojewódzka w Poznaniu, przystąpił do zorganizowania dla całej Polski wycieczki na światową wystawę w Chicago. Program tej wycieczki, oparty na porozumieniu z pokrewnymi organizacjami turystycznymi w Ameryce, opracowanym jest tak, że prócz zwiedzenia wystawy daje możliwość uczestnikom poznać Amerykę w sposób możliwie najobszerniejszy, więc i zdobyć techniki i ruch oszałamiającego na drogach i ulicach i życia Amerykanów nie tylko w wielkich miastach, ale i na prowincji.

Prócz tego ci z pośród uczestników, którzy pragnęliby poznać poszczególne dziedziny życia amerykańskiego, więc inżynierowie, architekci, oficerowie, artyści, profesorzy, przyrodnicy, lekarze, dentyści, kupcy, przemysłowcy w szczególności eksporterzy, czy importerzy i t. p. przejdą pod opiekę specjalnych komitetów, które zajmą się nimi jak najrozsądniej i umożliwią im jak najdokładniejsze poznanie danej dziedziny.

Ceny za udział w tej wycieczce rewelacyjnie niskie, dzięki zniżkom, które Polski Touring Klub zdołał uzyskać dzięki pomocy wspomnianych organizacji amerykańskich.

Wogóle program tej wycieczki tak dalece odbiega od powszechnie przyjętych szablonów że wszyscy, którzy mają zamiar wybrać się na tę wystawę

W I-ej tercji już wkrótce po rozpoczęciu gry, Załęski zdobywa dla lodzian jedyną bramkę. Po tej bramce inicjatywę przejmują goście i narzucają zawrotne tempo. Błyskawicznie przeprowadzane akcje są coraz groźniejsze.

ŁKS broni się ze szczęściem. Jakubiec parokrotnie wyłapuje krążek. Od czasu do czasu Królowi udaje się przedostać pod bramkę wilan, jednak Godlewski i Staniszewski nie dopuszczają do strzałów.

W ostatnich minutach tercji Godlewski wysuwa krążek Okulowiczowi, który strzela w zamierzeniu i zdobywa wyrównanie.

W II-ej tercji Ognisko znów ma więcej z gry. Tyły lodzian są ciągle zatrudnione. Wyróżnia się w tej fazie Rusinkiewicz, który kilkakrotnie „obję-

dza” po trzech graczy wileńskich i przerywa się z krążkiem pod bramkę „Ogniska”. W 7-ej minucie znów błyskawiczny atak gości, kończy się ostrym strzałem Okulowicza. Jakubiec kapituluje.

Ognisko prowadzi 2:1.

Teraz przez pełne 5 minut nacierają lodzianie. Król i Załęski strzelają z niewielkiej odległości, jednak Wiro-Kiro z niezwykłą pewnością broni.

Wreszcie w ostatniej tercji „Ognisko” zdobywa jeszcze jedną bramkę przez Godlewskiego, wykorzystując przemieszenie lodzian (Król opuścił na kilka minut lodowisko). U gości wyróżnili się Wiro-Kiro, Godlewski Cz. i Okulowicz, zaś w ŁKS-ie Król i Rusinkiewicz. Sędziował naogół dobrze p. Dreger.

Zespoły Ł. T. S. G. i Hakoahu

zostały znacznie wzmocnione

Drużyna futbolowa LTSG została w ostatnich dniach znacznie wzmocniona.

Po ukończeniu służby wojskowej powrócili do swego macierzystego klubu Królwiecki i Triebel. Triebel zajmie prawdopodobnie w przyszłym sezonie pozycję środkowego pomocnika na miejsce Pogodzińskiego, który już w sezonie ubiegłym zamierzał wycofać się z czynnego udziału w życiu sportowym.

Królwiecki grać będzie ponownie w ataku, chociaż udział jego w barwach LTSG w przyszłym sezonie jest bardzo wątpliwy z tego względu, że Liga prowadzi przeciwko niemu jak i kilku innym zawodnikom Warszawianki dochodzenie za pobicie zawodników na meczu Gwiazda - Warszawianka 1b o

mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

Królwieckiemu grozi więc dyskwalifikacja co najmniej półroczna i może on być dla LTSG zupełnie stracony.

Hakoah łódzki został również wzmocniony dwoma zawodnikami.

Przed kilku dniami zgłosił klub łódzki do władz Erenberga z Makkabi oraz Pressera, który jak wiadomo przerwał na pewien czas grę w Hakoahu.

Pozatem Hakoah czyni starania o pozyskanie jeszcze kilku innych czołowych piłkarzy żydowskich, spodziewać się przeto należy, że w przyszłym sezonie piłkarskim Hakoah odegra ważną rolę.

Aktualia zagraniczne

Przed kilku dniami ukończone zostały międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie stołowym.

W grze pojedynczej panów zwyciężył nieoczekiwanie Grobauer. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Svo-

boda — Kohn (Brno). W konkurencji pań zwyciężyła p. Schmidt, a w grze po dwójnej para Paulik — Domanyi.

W Jugosławii rozpoczęły władze piłkarskie energiczną akcję w kierunku tępienia zawodostwa.

Powołano do życia specjalną komisję, której zadaniem jest nietylko czuwanie nad tem, by przepisy amatorstwa były zarówno przez zawodników jak i kluby ściśle przestrzegane, lecz i wymierzanie surowych kar w wypadku stwierdzenia przekroczeń w tym względzie.

Praska Slavia — jeden z najpopularniejszych klubów piłkarskich na kontynencie — ogłosiła przed kilku dniami sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, że klub ten rozegrał 55 spotkań, wygrywając 40 i przegrywając zaledwie sześć razy. Reszta spotkań zakończyła się remisowo.

Triumf Sztekera w Szwajcarii

W ubiegłą niedzielę został w Zurychu zakończony wielki międzynarodowy turniej zapasniczy o mistrzostwo w wszystkich wag.

Zawody te były wielką propagandą dla tężyzny fizycznej Polaków bowiem mistrz Polski Szteker zdobył pierwszą nagrodę oraz mistrzostwo.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły te zawody świadczy fakt, że w ostatnim dniu turnieju 4 tysiące widzów zapełniło obszerną widownię zurychskiego „Wintersporthalle” do ostatniego miejsca, a bez przesady drugie tyle postanowiło wytrwać na stanowisku przed budynkiem by zaspościć ciekawość.

Podział nagród miał przebieg nie-

zwykle uroczysty. Cała publiczność między którymi zauważyliśmy przedstawicieli władz sportowych, wyższych dostojników państwowych Szwajcarii i państw obcych oraz prasy, wstała z miejsc. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego wręczono mistrzowi Polski Sztekerowi pierwszą nagrodę oraz dyplom honorowy mistrza w wszystkich wag.

Prezes Polsk. Koła Akademickiego w Zurychu p. Glinka - Januszewski wręczył mistrzowi Sztekerowi piękny kosz kwiatów, podkreślając jak wielkie znaczenie propagandowe ma zwycięstwo Sztekera w Szwajcarii.

Drugą nagrodę zdobył mistrz świata olbrzymi Niemiec Stolcenwald.

Monachijscy bokserzy

walczą będą w Łodzi i w Warszawie

Warszawski Okręgowy Zw. Bokserski prowadzi pertraktacje ze Zw. Bokserskim w Monachjum w sprawie rozegrania dwóch spotkań bokserskich w Polsce. Pierwszy mecz ma być rozegrany w Łodzi w dniu 4 marca.

Następnego dnia bokserzy monachijscy zmierzyć się mają z reprezentacją Warszawy w Warszawie.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA.

Walne zebrania: W sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej, od godz. 17-ej pierwszy dzień walnego zebrania Ł.O.Z. P.N.

Zapaśnictwo. W sali Kruszeender w Pabjanicach, o godz. 18-ej mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu. W zapasach: Kruszeender — Unja.

NIEDZIELA.

Hokej. Lodowisko ŁKS-u przy Alei Unji, o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo: ŁKS — Strzelec (Zgierz); o godz. 18-ej mecz towarzyski: ŁKS — Skra (Warszawa). Lodowisko w Helenowie; godz. 11-ta mecz o mistrzostwo: Union — Makkabi.

Zapaśnictwo. W lokalu Wimpy przy ul. Rokicińskiej, o godz. 15-ej mecz o mistrzostwo okręgu: Wima — Sifa.

Walne zebrania. W sali Rady Miejskiej, drugi dzień walnego zebrania Ł.O. Z.P.N.

Hokeiści polscy

grają dziś i jutro w Pradze

W dniu wczorajszym udała się do Pragi nieoficjalna reprezentacja hokejowa Polki, która rozegra dwa spotkania z LTC Praga.

Skład drużyny polskiej zestawiony został następująco: bramkarz Schneider, obrona Szenia, Materski, atak I Ludwiczak, Pasterki, Krygier, atak II Marchewczyk, Nowak, Werner. Przewodzi ekspedycję mec. Gordziałko wski.

Reprezentacja Polski wystąpi pod firmą Warszawy, a to z tego względu, że PZHL nie mógł skorzystać z zawodników lwowskich, którzy znajdują się obecnie w ogniu walk mistrzowskich.

Walne zebranie

R. T. S. Widzew

Zarząd R. T. S. Widzew zawiadamia wszystkich członków klubu iż Walne Roczne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 21 stycznia 1933 r. o godz. 18. w pierwszym terminie a o godz. 19 w drugim, w lokalu własnym przy ulicy Rokicińskiej nr. 62, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium, 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 4) Ogólne sprawozdanie Zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Zatwierdzenie statutu klubu z poprawkami, 7) Dyskusja nad sprawozdaniem, 8) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, 9) Wybór nowych władz Klubu, 10) Wniośki zarządu i członków.

Wiadomości bokserskie

Reprezentacja Budapesztu, jednoznaczna właściwie z reprezentacją Węgier walczą będzie w Warszawie 2 lutego.

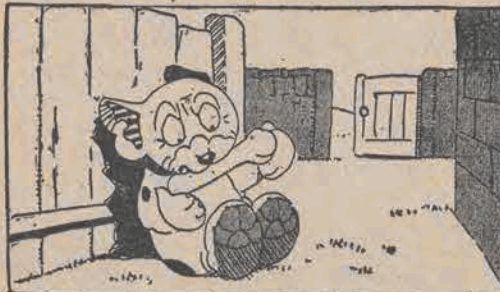
Węgrzy jada do Helsingforsu i zaproponowali stolicy bardzo dobre warunki finansowe, które zdaje się będą przyjęte.

Przygody Azora

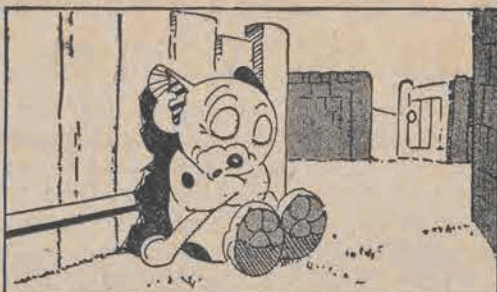
Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja VI-ta

w której opisane są dzieje
dziwnego snu pana Azora



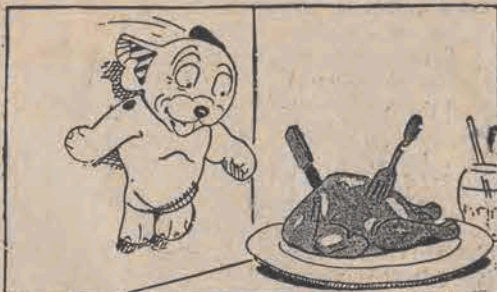
— Życie podłe jest i nudne!...
Jest to prawda, wszystkim znana...
Cóż to znaczy przez dzień cały
Marna kostka oskubana?...



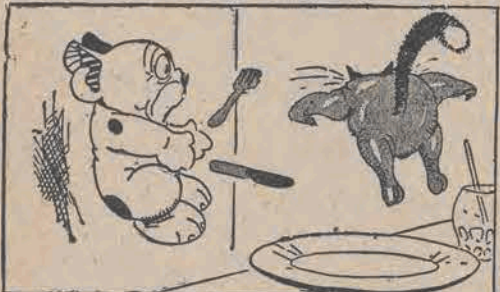
— Żeby to tak można było...
Myśli sobie Azor skrycie —
Przejsz w dalekie, nowe światy,
Wyśnić sobie inne życie...



Nagle — trrrrr!... Poleciał w górę,
Jakby winda go poniosła!
Azor nie wie, co go ciągnie: —
Motor, żagiel, czy też wiosła?



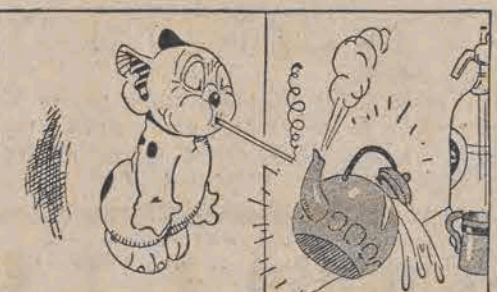
Wpadł przez okno do pokoju,
Wszystko takie jakos mgliste,
A na stole — Boże wielki! —
Nóż, widelec i pieczystel!



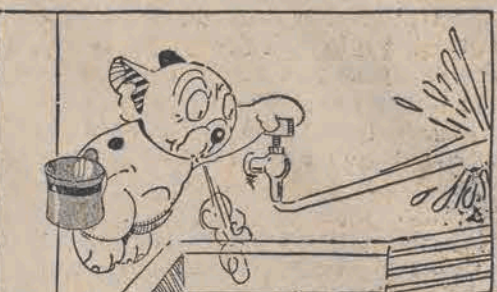
Azor zbroi się do żarcia,
Wszystko bowiem zjeść zamierza,
Wtem fiknęła pieczeń kozła
I uciekła mu z talerza!



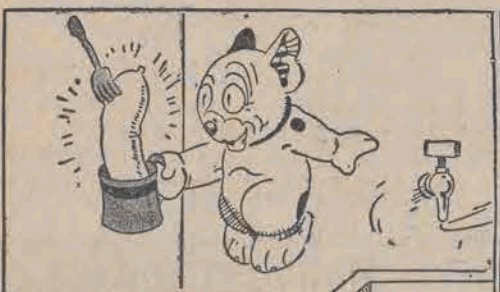
Ach, jak miło!... Ach, jak dobrze!...
Azor teraz wie, że żyje!...
Niczem król najwielmożniejszy
Poprzez słomkę wodę pije!



Ale co to?... Co się stało?...
Woda zimna była przecie!...
Skąd się wziął ten imbryk z wrzątkiem?...
Co się dzieje na tym świecie?...



Azor sparzył sobie usta,
Fatękując więc żałosnie,
Kran odkręca dla ochłody,
A tu woda mknie ukośnie!



Azor znalazł jakąś radę,
Nastąpiła z kranem zgoda,
Aż tu znowu na kielbasę
Zamieniła mu się woda!



Teraz nic już nie rozumie: —
Co się dzieje?... Co za czasy?...
Ale rad jest z tej zamiany,
Już nie odda swej kielbasy...



Znow podskoczył, wypadł z okna
I ku chmurom prosto pedził!...
Z ciekawości mruży oczy: —
Co to było?... Co to będzie?...



Okazało się, że zasnął...
Spał od rana do wieczora.
Tak się skończył, proszę państwa,
Dziwny sen pana Azora.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Przed trzydziestu laty

Zdawało się już, że wielkiego parowca amerykańskiego „Kolumbja“ nic nie zdoła uratować. Pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością i trzej radiotelegrafici daremnie szukali pomocy na falach eteru.

Na szczęście jednak sygnały „S. O. S.“ nie przebrzmiały bez echa. Okręt „Hapag“ nadjechał w ostatniej chwili, kiedy już zdawało się, że wszyscy pasażerowie „Kolumbji“ są straceni.

Wszystkich udało się uratować, nawet zśród załogi nikt nie postradał życia. „Kolumbja“ pozostawiono na łasce losu. Olbrzyma transoceanicznego nie można już było ocalić.

Uratowanych pasażerów ułokowano w wygodnych kajutach „Hapagu“, w których wprawdzie nie było zbyt wiele wolnych miejsc. Nieszczęśliwi ludzie, którym już groziła niechybna śmierć, zamiast do Nowego Jorku, dokąd dążyła „Kolumbja“, mieli niebawem znaleźć się w Hamburgu.

Już w kilka godzin po tych wstrząsających przejściach, na „Hapagu“ znów panował spokój. Orkiestra jazzbandowa rozpoczęła swój zwykły koncert, w salonych gry powrócono do brydża, a w barze zapanowało zwykłe ożywienie.

O północy na okręcie było już zupełnie cicho. Wszyscy pasażerowie powędrowali do swych kajut, by wypocząć po tym dniu, pełnym wrażeń.

Tylko jeden z nich, otyły amerykańczyk, cierpiący na astmę, wyszedł na po-

kład, gdyż było mu duszno w kajucie. Rozsiadł się wygodnie w miękkim fotelu i zapalił cygaro.

Początkowo nie zauważył mężczyzny, stojącego w niewielkiej odległości.

Dopiero, gdy się oswoił z ciemnościami, spostrzegł go i począł mu się przypatrywać.

Nieznamy spoglądał milcząco na niego. Widocznie nie był skłonny do rozmowy, gdyż nie zwracał na niego żadnej uwagi.

Ale amerykańczyk nie lubił milczeć.

— Boję się, — rozpoczął — że nasz okręt spóźni się do Hamburga przez tę katastrofę. To byłoby niesłychane! Muszę w Hamburgu załatwić kilka pilnych spraw handlowych. Jeśli nie zdążę na czas, to mogę stracić grube pieniądze.

Nastąpiła kilkuminutowa cisza. Nieznajomy w dalszym ciągu spoglądał na niego i wreszcie się odezwał:

— A ja znow się boję, że dzisiejszej nocy nie będzie wcale gwiazd. Nie znoszę chmur, mimo że burzy wcale się nie boję.

— Niesłychane! — oburzył się amerykańczyk. — Po dzisiejszych przejściach nic pana, prócz gwiazd, nie interesuje? Czyżby ta wielka katastrofa nie wywarła na pana żadnego wrażenia?

— Przyznam się, że niewielkie, choć sam ją przeżyłem — brzmiała odpowiedź — Mało brakowało, bym już teraz nie żył, ale to niema poważniejszego znaczenia.

Amykańczyk wyjął z ust cygaro. Nieznajomy wzbudzał w nim coraz większe zainteresowanie.

— Czem się pan zajmuje? — zagadnął go wręcz.

— Podróżuję, to jest moje jedyne zajęcie. Od trzydziestu lat, z małymi przerwami, ciągle zmieniam miejsce pobytu. Teraz zdałem do Nowego Jorku, a niebawem znajdę się w Hamburgu. To bardzo dziwne, że właśnie w Hamburgu. Przed trzydziestu laty byłbym w tym mieście bardzo pożądanym gościem.

— Warjat! — machnął ręką amerykańczyk — Nie warto z nim rozmawiać! Ale nieznajomy mówił dalej:

— Zwiędziłem prawie cały świat. Gdybym nie miał żyłki kupieckiej z pewnością bym już dawno zginął z głodu. Mnie się jednak stale dość dobrze powodziło, choć niezależało mi zbyt nio na pieniądzech.

Byłem już właścicielem kopalni diamentów kinematografu w Londynie, wielkiej restauracji w Kalkucie, domu bankowego w Chicago i t. d. i t. d. A teraz wracam do Hamburga, właśnie do Hamburga! A wie pan dlaczego nigdzie nie mogłem zagrześć miejsca? Dlatego, że zabiłem człowieka!

— Czy pan oszalał? — krzyknął amerykańczyk, który począł się obawiać nowego ataku astmy.

— Nie nie oszalałem. Miałem wówczas dziewiętnaście lat, a teraz mam czterdzieści dziewięć. Urodziłem się i wychowałem w Hamburgu. Tam również poznałem młodzieńca, egzotyczną tancerkę, która nazywała się Maja. Dziewczyna ta kochała mnie, ale miał

ła również i innych adoratorów.

A jednego z nich, gdy byłem mocno pijany, zastrzeliłem w jej mieszkaniu. Od tego czasu wędruję po świecie. Nie mogę zapomnieć mojej ofiary, przez trzydzieści lat ciągle niepokoi mnie widmo tego nieszczęsnego młodzieńca.

Jestem już starym, zniszczonym życiem człowiekiem. Postanowiłem się poddać. W Hamburgu oddam się w ręce policji, która już pewno o mnie dawno zapomniała. Mam nadzieję, że upiór wreszcie przestanie mnie prześladować.

— Nie czyń pan tego — odpowiedział mu cicho amerykańczyk, który w międzyczasie już odzyskał panowanie nad sobą. — Ja pana nie znam i nigdy nikomu nie powtórzę naszej rozmowy. POCO pan ma się zdemaskować? Komu to potrzebne? Wróć pan lepiej do Ameryki!

Nieznamy znow począł spoglądać na niego. Nie chciał już więcej mówić. Amerykańczyk po kilku minutach wrócił do swojej kajuty.

W dwa dni później „Hapag“ zawinął do portu hamburskiego.

Amykańczyk, który w międzyczasie prawie zupełnie zapomniał o nocnej rozmowie, zetknął się znow z nieznanym. Tym razem w czasie, gdy władze portowe sprawdzały dokumenty osobiste.

Usłyszał wówczas, jak nieznamy z dziwnym uśmiechem zwrócił się do policjanta:

— Proszę mnie aresztować. Przed trzydziestu laty w Hamburgu zabiłem człowieka.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcja odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.